



Za kulisami obrad w Waszyngtonie

Spisek przeciw pokojowi

knują trzej ministrowie zachodni
**Narody pokrzyżują
zbrodnicze plany podżegaczy**

WASZYNGTON. — ODBYŁA SIĘ TU PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH KONFERENCJA Z UDZIAŁEM SEKRETARZA STANU ACHESONA, BRITYJSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH MORRISONA I FRANCUSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH SCHUMANA, POSWIECONA SPRAWIE UTWORZENIA ARMII ZACHODNIO - NIEMIECKIEJ.

PRASA AMERYKAŃSKA DONOSI, ŻE — ZGODNIE Z ŻĄDANIEM ACHESONA — POSTANOWIONO PRZYSPIESZYĆ REMILITARIZACJĘ NIEMIEC ZACHODNICH, WSKRZESZENIE WEHRMACHTU I NIEMIECKIEGO SZTABU GENERALNOGO ORAZ ODBUDOWAĆ W CAŁEJ PEŁNI NIEMIECKI PRZEMYSŁ ZBROJENIOWY PRZY RÓWNOCZESNYM OGRANICZENIU NIEMIECKIEJ PRODUKCJI POKOJOWEJ.

Formowaniem wojsk niemieckich ma się zająć bezpośrednio Eisenhower przy współpracy byłych hitlerowskich generałów. Wojska niemieckie mają wejść w skład t. zw. „armii europejskiej” i mają odegrać w niej czołową rolę. Kraje kontynentu Europy zachodniej mają zrezygnować z armii narodowych i oddać

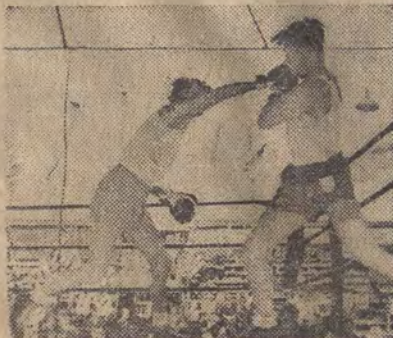
swe siły zbrojne do dyspozycji Eisenhowera i jego hitlerowskich generałów. Dotyczy to również Francji, która ma zręczyć się swej armii narodowej na rzecz „armii europejskiej”.

Postanowiono również — jak wynika z doniesień prasy — stworzyć pozory niepodległości Niemiec zachodnich przez zawarcie separatystycznego „układu pokojowego” z Adenauerem. Układ ten ma być wzorowany na pozbawionym mocy prawnej traktacie z Japonią i ma również przewidywać nieograniczoną okupację Trizonii przez wojska Stanów Zjednoczonych.

Obrazki
ze Spartakiady

Zdobywczynie trzech pierwszych miejsc w finale biegu na 200 m. Orsztynowicz z Gwardii, Moderówna z Budowlanych z prawej i Minnicka z Budowlanych z lewej strony.

CAF — fot. Nowosielski



Suska ze Stali (z lewej) pokonał Pankego z CWKS-u.

CAF — fot. Tyminski



Mistrzyni świata Helena Rakoczy podczas ćwiczeń na poręczach.

CAF — fot. St. Wdowiński

Francuscy
bojownicy pokoju
z wizytą w Polsce

WARSZAWA. — Do Polski przybyła na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju oraz Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, 24-osobowa grupa francuskiego ruchu obrońców pokoju.

W skład delegacji wchodzi wybitni intelektualiści, przedstawiciele wolnych zawodów i robotnicy o różnych poglądach politycznych.

W czasie 3-tygodniowego pobytu w Polsce goście francuscy zwiedzą wielkie budowle socjalizmu oraz zapoznają się z osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi naszego kraju.

Odezwa KP Francji
do narodu

PARYŻ. W dzienniku „Humanite” ogłoszona została odezwa KC Francuskiej Partii Komunistycznej do narodu.

Francuzi i Francuzki! — stwierdza odezwa. Trzy miesiące temu odbyły się wybory powszechne, podczas których uczyniono wam konkretne obietnice. Tymczasem życie nasze staje się z każdym dniem trudniejsze. Francja znajduje się pod okupacją amerykańską. Jej gospodarka została podporządkowana królom dolarów.

Odezwa zawiera żądanie prowadzenia przez rząd francuski niezależnej polityki opierającej się na przystąpieniu Francji do Paktu Pokoju zawartego przez 5 wielkich mocarstw i potwierdzeniu układu francusko - radzieckiego będącego gwarancją bezpieczeństwa Francji.

Odezwa zawiera dalej żądanie podwyżki płac dla mas pracujących, podwyżki emerytur i dodatków rodzinnych, ulepszenia systemu ubezpieczeń społecznych, demokratyzacji systemu podatkowego, zniesienia niedawnych dekretoów wprowadzających zwwyżkę cen, realizację zakrojonego na szeroką skalę planu budownictwa mieszkaniowego oraz obrony przemysłu francuskiego przed zakusami Amerykanów.

Strajk metalowców
w Niemczech zachodnich
przybiera na sile

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, strajk przeszło stu tysięcy metalowców w prowincji Hesji (amerykańska strefa okupacyjna) trwa już trzeci tydzień. Strajkujący domagają się podwyżki płac oraz zapłaty za okres strajku.

Według ostatnich doniesień, strajk zaostrzył się. Ze wszystkich stron Niemiec otrzymują strajkujący wyrazy solidarności robotników pracujących w różnych gałęziach przemysłu. W czwartek rozszerzył się strajk na zakłady metalurgiczne w Hanau. Silne nastroje strajkowe panują również w Zagłębiu Ruhry.

kiego w Rumunii, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańsko - angielskiego i na rzecz Watykanu.

Wśród oskarżonych znajduje się również urzędnik przedstawicielstwa dyplomatycznego Włoch w Bukareszcie Eraldo Pinteri.

PARYŻ. Dokerzy Nantes odmówili wyładowania sprzętu wojennego ze statku amerykańskiego „Lawrence Victory”, zapowiadając, że przeciwstawią się również wyładunkowi mundurów i żywności dla amerykańskich wojsk okupacyjnych.



HELSENKI. W środę administrator planu Marshalla William Foster mianowany został przez Trumana zastępcą ministra obrony USA na miejsce Lovetta, który — jak wiadomo — po ustąpieniu Marshalla został ministrem obrony.

BUKARESZT. Przed trybunałem wojskowym w Bukareszcie toczy się proces reakcyjnej grupy wyższego kleru katolickiego.

NOWY JORK. Podano do wiadomości, że

„Nieznane samoloty”
a... radar

PEKIN — Agencja Nowych Chin donosi, że mimo próby ze strony amerykańskich oficerów łącznikowych zaprzeczenia oczywistemu faktowi ostrzelania neutralnej strefy Kaesongu w dniu 10 września przez samolot amerykański, dowództwo wojsk amerykańskich musiało ogłosić następujący komunikat:

„Sztab sił lotniczych na Dalekim Wschodzie komunikuje, iż w dniu 10 września o godz. 141 stacje radarowe doniosły, że nad Kaesongiem przeleciał jeden z bombowców 3-ej eskadry amerykańskiej. Po wyładowaniu pilot zameldował, że dokonał obstrzału rejonu co-do którego przypuszczał, iż nie leży w strefie neutralnej. Jednakże stacje radarowe stwierdziły, że był to rejon Kaesongu”.

Komunikat ten dowodzi niezbicie — stwierdza agencja Nowych Chin, — że samoloty, które zbombardowały 22 sierpnia i 1 września neutralną strefę Kaesongu, celując w siedzibę delegacji koreańsko-chińskiej, również były samolotami amerykańskimi.

Wówczas dowództwo amerykańskie rozmyślnie nie opublikowało dokładnych danych dostarczonych przez stacje radarowe twierdząc, że te stacje wykryły obecność nad Kaesongiem jakichś samolotów „nie znanych”. Z ostatniego komunikatu dowództwa amerykańskiego wynika jasno, że stacje radarowe potrafią doskonale ustalić do czyich sił zbrojnych należą samoloty znajdujące się w zasięgu ich działania. Bajeczka o samolotach „nieznanych” była na innym wybiegu mającym na celu ukrycie faktu, że były to amerykańskie samoloty wojskowe.



Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął w dniu 12 września br. na audyencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji, p. Claes Eric Axelsson Thuroe von Post, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

CAF — fot. Z. Wdowiński.

Uroczysta sesja rad dzielnicowych

Uczucia ludu Stolicy
skupiają się wokół Wojska Polskiego
i Armii Radzieckiej

WARSZAWA. 14 bm. w dzień 7-ej rocznicy oswobodzenia Pragi przez bohaterką Armii Radziecką i walczącą u jej boku Wojsko Polskie odbyła się w sali kina „Praga” uroczysta, wspólna sesja dzielnicowych rad narodowych Warszawa-Praga i Warszawa-Grochów.

Dziśiśki delegacji robotniczych i młodzieżowych oraz oficerowie i żołnierze przybyli na uroczystą sesję praskich dzielnicowych rad narodowych, by wyrazić swą wdzięczność bohaterkiej Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu za oswobodzenie naszego kraju i złożyć hołd tym, którzy polegali w walkach z krwawym najeźdźcą hitlerowskim.

Wśród powszechnego entuzjazmu, zgromadzeni uchwalili tekst depeszy do Marszałka Polski, ministra Obrony Narodowej Konstantego Rokossowskiego i ministra spraw wojskowych ZSRR — Marszałka Związku Radzieckiego, Aleksandra Wasilewskiego, którym przedstawiciele ludności Pragi ślą swe serdeczne i gorące uczucia wdzięczności.

W depeszy do Marszałka Rokossowskiego zgromadzeni piszą m. in. „Pozdrawiamy Was, wielkiego syna ludu warszawskiego, bohatera syna ludu warszawskiego, bohatera syna ludu warszawskiego, bohaterskiego pogromcę hord hitlerowskich, ucznia stalinowskiej szkoły dowódców — szkoły zwycięstw nad faszyzmem”.

Zgromadzeni zapewniają Marszałka Rokossowskiego, że uczucia ludu Pragi skupiają się dziś wokół odrodzonego Wojska Polskiego, które stanowi pożywną straż pokoju i budownictwa socjalistycznego.

„Lud Pragi nigdy nie zapomni bohaterstwa żołnierza radzieckiego — czytamy w depeszy do ministra spraw wojskowych ZSRR, A. Wasilewskiego — który ofiarą swej krwi i życia przyniósł nam wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu. W 7 rocznicę naszego wyzwolenia przesyłamy serdeczne po-

zdrówienia narodowi Związku Radzieckiego i wielkiemu Stalinowi — chorążemu światowego obozu pokoju”.

Oficjalna część uroczystej sesji praskich dzielnicowych rad narodowych zakończyła się odegraniem „Miedzynarodówki”.

Na bogatą część artystyczną złożyły się recytacje oraz pieśni masowe polskie i radzieckie.

Odznaczenie księży

— bojowników o pokój

WARSZAWA. — W biurze Polskiego Komitetu Obronców Pokoju w Warszawie odbyła się w dniu 12 bm. uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi duchownych katolickich, zasłużonych w walce o pokój. W imieniu Prezydenta RP dekoracji dokonał przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Jerzy Albrecht.

Udekorowani zostali m. in.: ks. dziekan Jan Czuj — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, ks. plk. Henryk Weryński — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, 7 księży — złotymi Krzyżami Zasługi i 11 srebrnymi Krzyżami Zasługi.

USA przygotowują
rewizję
traktatu z Włochami

NOWY JORK. — 11 września do Stanów Zjednoczonych przybył premier rządu włoskiego Alcide de Gasperi. Po kilkudniowym pobycie w USA de Gasperi uda się do Ottawy na posiedzenie rady uczestników agresywnego paktu atlantyckiego.

Amerykańskie koła rządowe nie ukrywają, iż zamierzają naruszyć postanowienia traktatu pokojowego z Włochami i domagać się od rządu włoskiego znacznego zwiększenia stanu liczebnego i uzbrojenia jego armii.

Dziś

na stronie 6-ej rozpoczynamy druk fantastycznego filmu rysunkowego

„Selene 384.000”

który ukazywać się będzie trzy razy w tygodniu, w każdym 6-cio stronicowym numerze „Expressu”

Narody nie pozwolą wskrzesić

hitlerowskiej bestii!

Nota radziecka wyraża przekonanie wszystkich uczciwych, pragnących pokoju ludzi

Wytuczna polityka amerykańskich imperialistów, marzących o rozpętaniu trzeciej wojny światowej, jest odbudowa imperializmu niemieckiego, remilitaryzacja Niemiec zachodnich i wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu. Waszyngton, przy czynnym współudziale satelickich rządów W. Brytanii i Francji, przygotowuje armię zachodnio-niemiecką dla rozpętania agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej, odbudowuje i rozbudowuje zachodnio-niemiecki przemysł zbrojeniowy.

Narody zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie ta polityka. Pamiętają one, jak to w okresie międzywojennym amerykański imperializm szedł również drogą spiskowania z Hitlerem i zbrojenia niemieckiego faszyzmu. Pamiętają również haniebną politykę kół rządzących W. Brytanią i Francją — politykę, która w Monachium i w okresie późniejszym rozbijała front milujących pokój państw i umożliwiała Hitlerowi rozpętanie wojny światowej.

Zarówno rząd brytyjski, jak i francuski nie zaprzęstali akcji gwałcenia podpisanych przez siebie układów. Wystosowana ostatnio nowa nota rządu radzieckiego do rządu francuskiego stwierdza, że świadczy o tym zarówno „plan Plevana”, jak i „plan Schumana”.

Realizacja „planu Plevana” prowadzi do utworzenia połączonej armii kilku krajów zachodnio-europejskich, w której pierwsze skrzypce grać będą hitlerowskie dywizje dowodzone przez hitlerowskich generałów. Realizacja „planu Schumana” prowadzi do tzw. „Zjednoczenia europejskiego węgla i stali”, w którym decydujący głos mają zachodnio-niemieccy magnaci przemysłowi, wczorajsi współpracownicy Hitlera, dzisiejsi współpracownicy amerykańskich imperialistów.

„Zarówno „plan Plevana”, jak i „plan Schumana” — czytamy w nocie radzieckiej — prowadzą w praktyce do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, co nie daje się pogodzić z interesami pokoju w Europie i co potępia sam naród niemiecki, który nie chce stać się narzędziem realizacji obcych planów, zmierzających przy tym do agresywnych celów”. Za obydwojema tymi planami stoi rząd USA, który, jak każdy agresor, jest w ustawicznej pogoni za mięsem armatnim. Amerykańscy imperialiści nie pomni na lekcje historii: znów marzą o wyekwipowanych za dolary dywizjach hitlerowskich.

Nota radziecka przypomina wydarzenia ostatnich miesięcy, tajne rozmowy paryskie w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych, rozmowy w Petersburgu (siedziba gubernatorów zachodnich w Trizonii), gdzie oficerowie francuscy wraz z amerykańskimi i angielskimi

zasiedli przy jednym stole z generałami hitlerowskimi, gdzie osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia 12 dywizji zachodnio-niemieckich oraz specjalnych oddziałów pancernych i lotniczych.

Fakty te wyraźnie świadczą, że rząd francuski bierze czynny udział w realizowaniu planów zagrażających pokojowi w Europie, planów, które pozostają w bezwzględnej sprzeczności z zobowiązaniami Francji, wynikającymi z francusko-radzieckiego układu z 1944 roku, z zobowiązaniami Francji, wynikającymi z porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Trzykrotnie już w historii fala niemieckiego militarystyki zalała Francję. Trzykrotnie już w historii płonęły miasta i wsie francuskie, ginęli francuscy patrioci od kul fabrykowanych za Renem. Przed przeszło 11 laty — w maju i czerwcu 1940 roku — były to kule wyprodukowane za amerykańskie dolary, były to czołgi, którym wrota do Francji otworzyła monarchijska polityka rządów przedwojennych.

Treść noty radzieckiej ostrzegającej rząd francuski przed skutkami prowadzonej przezeń polityki pokrywa się z żądaniami narodu francuskiego, który parę miesięcy temu w plebiscycie w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, składając miliony podpisów pod apelem o Pakt Pokoju domaga się od swego rządu zerwania z polityką wojny i sojuszu z wrogami Francji.

Nota radziecka wyraża przekonania wszystkich uczciwych, pragnących pokoju ludzi, którzy z największym zaniepokojeniem obserwują politykę mocarstw imperialistycznych w stosunku do Niemiec zachodnich, którzy energicznie przeciwstawiają się jej.

Każdy krok Związku Radzieckiego, demaskujący sojusz imperialistów z hitlerowcami, ostrzegający przed skutkami remilitaryzacji Niemiec zachodnich znajduje pełne poparcie narodu polskiego. Żywo stoi w naszej pamięci wrzesień 1939 roku, kiedy to zdradzeni przez własny rząd, opuszczeni przez „sojuszników” angielskich i francuskich, płaciliśmy za Monachium, za lata zdradzieckiej polityki

beckowskiej, płaciliśmy swoją krew i swoimi domami za amerykańską, angielską i francuską politykę namawiania i zbrojenia Hitlera do uderzenia na wschód.

Dziś znów rządy USA, Anglii i Francji marzą o wykorzystaniu militarystyki niemieckiej dla nowego „Drang nach Osten”. Odwetowcom niemieckim obiecują nasze Ziemie Zachodnie. Ale na tej drodze napotykają na opór narodów, a w tym również narodu niemieckiego.

W pamięci narodów żywe są jesz-

cze okropności ostatniej wojny, narody zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie remilitaryzacja Niemiec zachodnich. Kierują się myślą, że „w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej narody Francji i ZSRR, podobnie jak wszystkie milujące pokój narody, powinny wspólnie bronić pokoju i nie powinny dopuszczać do osłabienia przyjaźni między narodami”, nota radziecka ponownie ostrzega rząd francuski przed skutkami polityki sojuszu wojennego z hitlerowskimi militarystami.

Z ostrzeżeniem tym solidaryzują się wszyscy ludzie walczący o pokój.

Rośnie Nowa Warszawa

18 osiedli mieszkaniowych buduje się na terenie Stolicy

Rok 1949-50 zapoczątkował okres budowy wielkich socjalistycznych dzielnic mieszkaniowych Warszawy, zapewniając ludziom pracy słoneczne, zdrowe mieszkania i wszelkie urządzenia socjalne i kulturalne. W wyniku pierwszego etapu prac, w roku 1950 oddano do użytku ludzi pracy 16.207 nowych izb mieszkalnych.

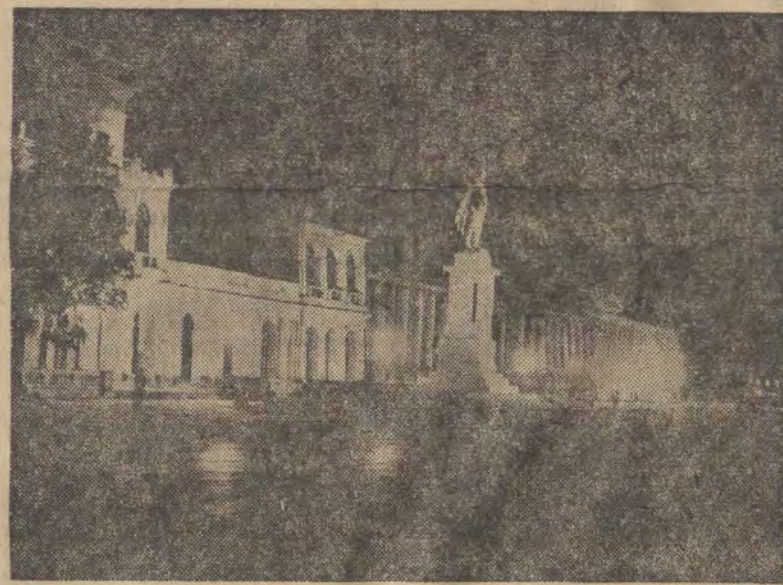
Mieszkania i osiedla budowane są z myślą o wygodach przyszłych mieszkańców — robotników. W Warszawie kapitalistycznej zaledwie 40 proc. mieszkań było skanalizowanych, a przeciętne zagęszczenie w dzielnicach robotniczych wynosiło 4,6, a nawet 5 osób na 1 izbę. Obecnie wszystkie budowane mieszkania są skanalizowane i zelektryfikowane, zaopatrzone w instalacje gazowe, a średnie zagęszczenie na 1 izbę wynosi 1,7 osób.

W roku bież. znajduje się w budowie 18 osiedli mieszkaniowych. Do końca br. zostanie oddanych do użytku 312 bloków mieszkalnych, mieszczących 13.418 izb i rozpocznie się budowa dalszych 14 tys. izb. W nowobudowanych osiedlach powstanie w br. 15 przedszkoli, 4 żłobki, 5 szkół, 2 świetlice dziecięce, 1 czytelnia, 2 apteki, 1 pralnia dzielnicowa oraz 96 sklepów detalicznych różnych branż, nie licząc okazałej ilości warsztatów usługowych, kiosków itp.

O ile w pierwszych latach roboty budowlane koncentrowały się w śró-

mieściu, obecnie przystąpiono do budowy wielkich zespołów mieszkaniowych w dzielnicach bardziej oddalonych od śródmieścia, m. in. na Ochocie, Kole, Pradze i Grochowie. W osiedlach tych w roku bież. wybudowanych zostanie ok. 2.500 izb mieszkalnych.

Rozpoczęte przed rokiem prace przy budowie socjalistycznego śródmieścia Warszawy — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — dadzą w elekcie w roku bież. 1.700 gotowych izb mieszkalnych.



Warszawa — Pl. Dzierżyńskiego w nocy.

Nasze RADY

J. F. — ZDUNSKA WOLA: Przyjęto Panią na 3-miesięczny okres próbny, a teraz grozi Pani wypowiedzenie pracy. Zapytuje Pani, czy wolno zwolnić z pracy kobietę w ciąży? Zgodnie z obowiązującymi przepisami (Ustawa z dnia 28.IV. 1948 r.) pracodawca może zwolnić taką pracownicę, jeżeli nie przepracowała ona w danej instytucji przez okres co najmniej 3 miesięcy. A więc w Pani wypadku postąpiono by zgodnie z przepisami. Natomiast nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych ciężarnych kobiet. W tym wypadku instytucja naruszyła przepisy Ustawy. Radzimy zgłosić się do Inspektora Pracy.

KOMITET CZŁONKOWSKI SKLEPU 163: Podczas przesłuchania bēdziecie mogli złożyć zeznania, przytoczone w nadesłanym nam liście. Jeżeli odpowiadają one stanowi faktycznemu — niewinni na pewno nie będą pociągnięci do odpowiedzialności.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 16 WRZEŚNIA
9.45 Wieść tańczy i śpiewa, 10.20 Poezja i muzyka, 11.00 Melodie rozrywkowe, 11.40 Skrzynka Wszechświatu Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.30 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów łódzkiej rozgłośni P. R., 14.15 Program lokalny, 15.15 Audycja dla dzieci — „Kozetka”, 16.00 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandra, 16.20 Melodie taneczne w wykonaniu zespołu Jerzego Haralda, 16.50 „Tajemnicza literka”, 17.00 Transmisja z finałowego meczu piłkarskiego o Puchar Polski, 18.05 Na fall humoru i satyry, 18.30 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej P. R., 19.10 Felieton, 19.20 Koncert chopinowski, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 „Wczoraj i przedwczoraj” — słuchowisko, 22.00 Sprawozdanie ze Spartakiady i wiadomości sportowe z całej Polski, 23.10 Muzyka taneczna.

Codzienna nowelka „Expressu”

Cytrynka

Do dyrektora sowchozu przyszedł jego znajomy Chińczyk i przywiózł mu podarunek...

Dyrektor, kiedy posłyszał słowo „podarunek” machnął niecierpliwie ręką, ale Chińczyk zrobił taką żałosną minę, że dyrektorowi żal się zrobiło Chińczyka.

— I cóż to jest za podarunek? — zapytał, udając bardzo zainteresowanego tą sprawą.

— Chciałbym — powiedział Chińczyk — ofiarować ci malutką pies. Pies najbardziej malutka na cała ziemia!

Dyrektor, dowiedziawszy się, że chodzi o psa, strapił się, ponieważ w domu jego znajdowała się już istna menażeria. Był więc tam pies — kudłacz Nelly i ogar Trubacz. Był kot czarny, bardzo rozpieszczony, był i oswojony gawron i jeź i sym patyczny baran. A to wszystko dlatego, że żona dyrektora, Helena Wasyliwna, przepadała za zwierzętami.

Dyrektor, mając tytuł lokatorów, zafarsował się wyraźnie, kiedy posłyszał o nowym psie i błagalnie szepnął do Chińczyka: „Ciszej”.

Jednakże było już za późno, bo Helena Wasyliwna, posłyszawszy że mówią o najmniejszym psie na świecie, weszła do kancelarii i spytała Chińczyka, gdzie może na by tego pieska zobaczyć?

— On jest tutaj! — rzekł Chińczyk.

— Więc przyprowadź go.

— Nie muszę go wcale przyprowadzać, bo on jest tutaj! — rzekł Chińczyk i uśmiechnąwszy się wyciągnął spod kaftana pieska.

Co to był za piesek! Podobnego nie widział jeszcze w swoim życiu! Był malutki, tak, że można go było umieścić w kapeluszu, rudawy, o takiej krótkiej sierści, że wyglądał na wyłysiałego. A drżał przy tym bezustanku, jak sprężynka. A ślepią zaś miał ogromne, ciemne, połyskujące, wyłupiaste niby mrówka!

— Ach, co za śliczny piesek! — krzyknęła Helena Wasyliwna.

— Śliczny? Weź go sobie! — rzekł z uśmiechem Chińczyk i podał jej pieska.

Helena Wasyliwna usiadła na krześle i wzięła na kolana małego pieska, który przywiązał się do niej momentalnie. I to jak się przywiązał! Kiedy dyrektor chciał pogłaskać nowego mieszkańca swojej dom, piesek momentalnie ugryzł go w palec, a równocześnie w całym mieszkaniu rozległ się taki przeraźliwy pisk, jak gdyby ktoś chwycił pędzącą świnkę za ogon. Piesek piszczał w dalszym ciągu, szczekał, warczał, drząc z chłodu czy ze złości tak, jak gdyby nie on ugryzł dyrektora, ale dyrektor jego!

— Dużo hałasu, mało sierści — rzekł trochę gniewnie dyrektor, wycierając chusteczką krew ze skaleczonego palca.

A tu, słysząc harmider i pisk, nadbiegły Nelly, Trubacz, baran Borys i kot Miska. Zbudził się drzemający w łufiku gawron, a nowy ich kolega, uważając ich widocznie za wrogów swojej nowej pani, przystąpił z nimi do walki.

Najpierw zaatakował barana i ugryzł go w nogę. Baran skoczył na stojącą w

pokoju otomanę i skrył się za nią. W ślad za nim uciekły przed małym potworkiem Nelly i Trubacz, on zaś, przepędzwszy najpierw wielkich nieprzyjaciół, rzucił się na kota.

Alisi kot Miska nie uląkł się, ale wygiąwszy grzbiet, zaczął miauczyć złowrogo.

— Dużo hałasu, mało sierści! — raz jeszcze powtórzył dyrektor i poszczuł kota.

— No, Miska, nie daj się!

Kot miauknął głośnie, już chciał skoczyć na swojego wroga, ale widocznie w jego dużych, wypukłych oczach ujrzał coś takiego, że przeląkł się i skoczywszy na okno, umknął przez łufcik.

Za kotem wyleciał gawron, piesek zaś odniósłszy tak znakomite zwycięstwo nad swymi wrogami, wskoczył znów na kolana pani.

W ten sposób mały awanturnik, którego nazwano „Cytrynką” zaczął tyranizować zgodnie dotychczas żyjące zwierzęta.

Ale i dla mnie przyszły złe dni. Mieszkając wtedy u dyrektora i cztery razy dziennie przychodziłem do jadalni. Piesek nienawidził mnie. Kiedy tylko pokazałem się w progu, zeskakiwał z kolan swojej pani, warczał na mnie i szczekał.

Raz późną nocą zbudził mnie taki hałas, że pomyślałem, iż zakradli się do nas rozbójnicy. Porwawszy za broń wbiegłem do mieszkania gospodarzy. Okazało się, że również i inni domownicy, uzbrojeni w strzelby, rewolwery, siekiery i widły przybiegli na ratunek. A tu pokazało się, że „Cytrynka” stacza zajądając walkę z do mowym jeżem.

Pewnego razu gospodyni wyszła z do-

mu, piesek został sam. Od dawna już myślałem, o tym, ażeby dać nauczkę „Cytrynce”. Postanowiłem nastraszyć porządnie awanturnika. Kiedy więc rozwścieczony piesek zaczął gryźć mój but, nakryłem go nagle swoim kapeluszem. Odwróciwszy kapelusz zajądłem w głąb: ale „Cytrynka” leżała cicho, a tylko smutnie spoglądała na mnie jego wielkie, czarne oczy.

Zrobiło mi się nagle żal zwierzątka. A nuż ze strachu pęknie małemu awanturnikowi serce? I co powiem wtedy dyrektorowej?

— „Cytrynko!” Nie gniewaj się na mnie! Bądźmy raczej przyjaciółmi — pieszczołiwie pogłaskałem go po łebku raz jeden i drugi, a potem ostrożnie puściłem go na podłogę.

Tego dnia „Cytrynka” zachowywał się przy stole tak cicho, że Helena Wasyliwna zaczęła się martwić, że może pupil jej zachorował. A kiedy potem uściśnięciem jej dłoń przy podziękowaniu, „Cytrynka” miałał jak zakłętą, tak, że zaniepokojona Helena Wasyliwna zapytała.

— Coście zrobili z „Cytrynką” w czasie mojej nieobecności?

— Co mieliśmy z nim zrobić? Po prostu przyzwyczaił się już — odparłem, bojąc się powiedzieć jej prawdę.

Jednakże dyrektor, który znał tajemnicę zmiany, jaka zaszła w usposobieniu „Cytrynki” powiedział do mnie, kiedy znaleźliśmy się sami.

Każdy awanturnik jest taki, jak ten „Cytrynka”. Napyskuje, nahałasuje, namydlą oczy, ale wystarczy nastraszyć go, a straci całą swoją butę. Ot, dużo hałasu, a mało sierści!

(Tłum. A.)



WICEK: — O, tam na rogu jest sklep z telefonem, więc będziemy mogli nareszcie zadzwonić do punktu lekarskiego!

WACEK: — Całe szczęście, bo już formalnie nóg nie czuję. Wszędzie jak na złość aparaty są „nieczynne”...

WICEK: — Proszę pani, tu czeka kupa ludzi! Jak można tak długo rozmawiać z koleżanką? A po pracy to nie łaska na spacerze?

WACEK: — Ona jej opowiada treść całego filmu.

KASJERKA: — Powiadam ci, Helenko, to było takie kapitalne, że mało nie spałam z krzesła! Ha, ha, ha! Irenka? Tak, ma być dzisiaj u mnie. Pójdziemy razem do przymiarki. Mówię ci, doskonale skrojona. Tak, z baskinką...

LUDZIE: — Proszę nas załatwić! Chcemy zapłacić za sprawunki!

WACEK: — A my chcemy zadzwonić...

KASJERKA: — Co? Zadzwonić? Wykluczone! U nas rozmawia się tylko w sprawach urzędowych.

Naszym zdaniem

Dyżury w szpitalach

Stosowany dotychczas w szpitalach łódzkich system ostrych dyżurów budzi pewne zastrzeżenia. Dla czego, zaraz wyjaśnimy.

Przypuśćmy, że szpital położniczy przy ul. Łagiewnickiej dyżuruje w środę. Tego dnia personel szpitala ma urwanie głowy. Chore leżą nie tylko na łóżkach, kozetkach, foтелях do badań i noszach, ale również na ławkach i rozłożonych na podłodze materacach. Tymczasem w innym szpitalu, np. w „Betleemie”, jest tego dnia kilkanaście łóżek wolnych.

Nazajutrz dyżuruje „Betleem” i tu znów następuje przeładowanie. W międzyczasie szpital przy ul. Łagiewnickiej opuściło kilkanaście osób i zdolano już pomieścić chorych, przybyłych w czasie dyżuru, a nawet uzyskać kilka wolnych miejsc.

Taki stan rzeczy istnieje we wszystkich szpitalach. Ostre dyżury poszczególnych szpitali winno się na dać zachować, ale równocześnie trzeba wprowadzić w nich pewne zmiany usprawniające pracę. Czy nie było by lepiej, aby każdy szpital zgłaszał co dzień do pogotowia ratunkowego ilość posiadanych wolnych miejsc?

Zamiast narażać chorych na niewygody w dyżurującym szpitalu, przewozić by się ich do szpitali dysponujących wolnymi łóżkami. Do szpitala dyżurującego kierowało by się wówczas wszystkich pozostałych chorych.

Nad tą sprawą warto się zastanowić. Tego rodzaju system ułatwiłby niewątpliwie pracę personelowi szpitalnemu oraz zapewniłby chorym należyta opiekę i wygodę. (j)

Robotniczej łodzi przybywa zieleni

Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze rozpoczęło już prace jesienne w parkach i wszystkich zieleniach. Przede wszystkim więc na ukończeniu jest budowa zachodniej części parku Staromiejskiego; wkrótce zacznie się tam sadzenie drzew i krzewów.

W trakcie budowy jest również nowa część cmentarza komunalnego, gdzie także ma być możliwie największa zieleni.

Poza tym trwają przygotowania do zmiany kwiatów na wszystkich kwietnikach. Na nową „szatę” kwietników złoży się bratki i chryzantemy, zasadzone w nowe wzory. (z)

Ohydni złoczyńcy pozbawili dzieci pomocy naukowych!

Terenem ohydnej kradzieży stał się budynek szkolny przy ul. Przemysłowej 42 na Chojnach. W gmachu tym mieszczą się trzy szkoły: Gimnazjum nr IX oraz szkoły podstawowe nr 42 i 79.

W nocy z środy na czwartek włamali się tu złodzieje, którzy skradli szereg cennych pomocy szkolnych: jak mikroskopy, epidiaskopy, aparat radiowy itp.

Złodzieje, którzy skradli pomoce szkolne, są złoczyńcami w najgorszym tego słowa znaczeniu. Zbrodnia jest bowiem zabieranie dzieciom ich mienie, przedmioty, które służą im do nauki.

Sledztwo trwa. Złoczyńców czeka surowe kary. (u)

Domy akademickie gotowe

do przyjęcia młodzieży

Okolo 2000 studentów zamieszka w należycie wyposażonych lokalach

Już tylko dwa tygodnie dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku akademickiego. We wszystkich łódzkich wyższych uczelniach prowadzi się prace przygotowawcze do przyjęcia młodzieży.

Do nowego roku przygotowuje się także Zarząd Ośrodków Akademickich, przed którym stoi poważne zadanie dostarczenia studentom do statecznej ilości pomieszczeń w domach akademickich.

W bieżącym roku ZOA dysponuje użytkowanymi dotychczas 9 domami w śródmieściu Łodzi oraz zlo-

żoną z dwunastu willi kolonią w Arturówku. Ogółem we wszystkich tych obiektach będzie mogło zamieszkać około 2000 studentów.

We wszystkich budynkach przeprowadzono konieczne remonty i przystąpiono do wyposażenia ich w potrzebne urządzenia.

Wprowadzający się studenci znajdą w nich wszystko, co będzie im potrzebne w ciągu roku do nauki i wypoczynku. Nie będą już także mieli kłopotów z pościelą. Każdy z akademików zamieszkujących domy otrzyma dwa koce z poszewką, prześcieradło oraz ręcznik.

Domy akademickie wyremontowane i odświeżone czekają na nowych lokatorów.

Równocześnie prowadzi się gorączkowe prace przy budowie trzech bloków mieszkalnych dla studenckiej młodzieży, przy ul. Bystrzyckiej. Dwa z nich będą oddane do użytku jeszcze w tym roku, trzeci zaś miał być skończony na 1-go października. Niestety, przedsiębiorstwa budowlane prowadzące roboty nie dotrzymują terminów: na 1-go października wykończą zaledwie dwie kondygnacje.

Toteż Zarząd Osiedli Akademickich stanął obecnie wobec faktu, że około 350 studentów z mających zamieszkać w tym budynku znajdzie się chwilowo bez dachu nad głową. Wina leży niewątpliwie po stronie przedsiębiorstw, które nie potrafiły rozplanować pracy, tak aby w terminie oddać budowlę do użytku.

ZOA musiał natychmiast zastosować środki zaradcze. We wszyst-

kich świetlicach, salach imprezowych i pokojach do nauki na terenie poszczególnych domów akademickich urządzono sypialnie. Równocześnie uzyskano przyrzeczenie przedsiębiorstwa, że do czasu całkowitego zakończenia robót jeden z istniejących przy ul. Bystrzyckiej hoteli robotniczych oddany będzie na użytek młodzieży.

Kłopotliwa sytuacja została więc zlikwidowana. Przedsiębiorstwa budowlane winny zaś dolożyć wszelkich starań, aby chociaż jeden z bloków przy ul. Bystrzyckiej oddać do użytku w najbliższym czasie. (j)

W Filharmonii wystąpi zespół bułgarskich artystów

Robotniczy zespół taneczny im. Geo Milewa z Bułgarii, który dziś przybył do Łodzi, wystąpi nie w hali „Wimy”, ale w sali Filharmonii Łódzkiej o godz. 18-tej. Bilety na ten występ nabywać można w dalszym ciągu w oddziałach „Orbisu”. (u)

W niedzielę kupujemy mleko od 7-ej do 9-ej

Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, komunikuje, iż wszystkie sklepy uspołecznione rozprowadzające mleko będą je otrzymywali z Miejskich Zakładów Mleczarskich dwa razy dziennie — rano i po południu.

W celu dalszego usprawnienia dystrybucji, począwszy od nadchodzącej niedzieli tj. 16 września br. 80 sklepów PSS, 40 sklepów MHD i 25 placówek MZM rozprowadzać będzie mleko również w każdą niedzielę w godzinach od 7-ej do 9-ej.

Oszczędnie gospodarujemy prądem Szczególnie rano i wieczorem nie należy włączać maszynek, żelazek i motorów

Zwykła to rzecz, że gdy dni stają się krótsze, zużywamy więcej światła, więcej energii elektrycznej. Przed paru dniami pisaliśmy, że dla Elektrowni Łódzkiej jesień jest okresem trudnej, wyłożonej pracy. Trzeba tak gospodarować energią elektryczną, aby zaspokoić zwiększone potrzeby przemysłu i mieszkańców miasta.

Ponieważ jednak przemysł rozwija się szybko i potrzeby jego rosną z miesiąca na miesiąc, energią elektryczną nie można szafować. Było by źle, gdyby jej w pewnym momencie zabrakło. Rozumiemy to chyba doskonale.

Dlatego przypominamy, że w okresie tzw. szczytów jesiennych trzeba wprowadzić specjalną organizację

Tylko u nas jest ciemno...

Ulica Towarowa jest krótka i biegnie tylko od ul. Wróblewskiego do kolei. Zdawaćby się mogło, że oświetlenie jej nie przedstawia trudnego problemu. Tymczasem wszystkie ulice dookoła są oświetlone, a tylko u nas panuje egipskie ciemność.

„Expressie”, pomóż nam, bo widzimy, że o nas zapomniano. Wierzymy, że Twoja interwencja nie zawiędzie mieszkańców ulicy Towarowej.

Apelujemy do Prezydium R.N. o wysłuchanie tej prochy.

Dostawnie się dusimy!..

Mieszkamy na ulicy Pieprzowej i codziennie zatruwają nam powietrze w godzinach 19 — 20 przez spuszczenie nieczystości z dołu biologicznego w domu nr. 22-24. Dzieje się to właśnie wtedy, gdy wracamy z pracy do domu i spożywamy kolację przy otwartych oknach.

Dostawnie się dusimy przy trującym fetorze, który unosi się z rynsztoku. Przecież ulica nasza nie jest skanalizowana, a rynsztoki są odkryte.

Czy nie można spuszczać nieczystości w późniejszych godzinach wieczornych? Za mieszkańców ul. Pieprzowej

(—) Jerzy Gajonowicz ul. Pieprzowa 4 m. 6

Brudy w śródmieściu

Czy nikt nie zainteresuje się ogrodami na Al. Kościuszkowej, między ul. Zamienkowską a Żwirki?

Obraz nędzy i rozpacz — a nie teren wypoczynku! Ogrody usiane brudnymi papierami i śmieciami, które zalecają ulice.

Czy nie można skierować tu kogoś z Komisji Sanitarnej — i to jak najprędzej? Obserwator.

Odczyt w Teatrze Nowym

Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu w Łodzi urządza w dniu 19 bm. o godz. 15.30 w Teatrze Nowym w Łodzi przy ul. Wieckowskiego 15, odczyt na temat „Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karłowicach Varach”, który wygłosi dyr. PWSF, ob. Jerzy Toeplitz. Zainteresowanych uprasza się o przybycie. Wstęp wolny.

Orkiestra Cajmera i chór Czejanda na koncercie w Łodzi

Na palcach można policzyć łódzian, którzy nie słyszeli przez radio muzyki tanecznej w wykonaniu orkiestry Jana Cajmera. Mało jest jednak takich, którzy mieli możliwość oglądania tego doskonałego zespołu.

Dnia 21 bm. będziemy mogli wszyscy zobaczyć, no i usłyszeć tę popularną orkiestrę. Wystąpi ona tego dnia w hali „Wimy”, w koncercie zorganizowanym z okazji „Miesiąca Budowy Warszawy”. Wszystkich, którzy będą obecni na koncercie czeka jeszcze jedna niespodzianka — piosenki w wykonaniu chóru Czejanda. (u)

Dwie wycieczki organizuje PTT-K dla łódzian

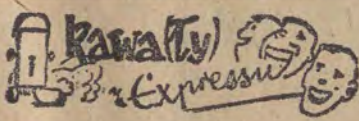
W niedzielę, dnia 16 bm. odbędą się dwie wycieczki, organizowane przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Zbiórka na wycieczkę po Starym Mieście nastąpi w niedzielę o godzinie 9.15 przed Archiwum Miejskim przy Pl. Wolności 1, zaś zbiórka uczestników wycieczki do Tuszyńska o godz. 8.30 na Pl. Niepodległości przy przystanku odjazdowym do Tuszyńska. (u)

Pożyteczna placówka powstaje w Tuszynie pod Łodzią

W miejscowości Tuszyn pod Łodzią rozpocznie pracę w najbliższych dniach nowa spółdzielnia, zorganizowana przez związek branżowy usług różnych. Będzie to pierwsza w Polsce spółdzielnia produkująca z odpadków lin przemysłowych i słomy takie rzeczy, jak liny do zaprzęgu, maty do budownictwa, sznurki, siatki itp.

W przyszłości podobna spółdzielnia powstanie również w Wieluniu, dając zatrudnienie inwalidom, kobietom bez zawodu i tym, którzy z jakichkolwiek względów nie zdobyli dotychczas żadnej specjalności. (z)



Matka dała Jasiowi dwa jabłuszka — większe i mniejsze i powiedziała:

— Daj Stasiowi do wyboru...

Po chwili widzi, że Staś dostał mniejsze jabłko.

— Czy Jaś nie dał ci wybrać? — pyta mama.

— Owszem, dał, mamusi... — odpowiada małe. — Spytał mnie: „Co wolisz — mniejsze jabłko, czy żadne?”

Rozmawiało się o tym i o owym. Wreszcie pan Anatol zwraca się do pana Babelka.

— A czy pańska żona jest muzykalna?

— O, bardzo!

— Tak?... Nie wiedziałem. A na jakim instrumencie ona gra, jeśli można zapytać?

— Na żadnym... Tylko zawsze jest bardzo rozstrojona...

W pewnym zakładzie gastronomicznym, cieszącym się niekonięcznie najlepszą reputacją, wisi następujący napis:

„Wszelkie przedmioty znalezione w potrawach i napojach uprasza się uprzejmie zwracać w kasie”.

W odpowiedzi na listy Czytelników DOPIERO ZA MIESIĄC

Na prośbę mieszkańców domu Nr. 38 przy ul. Sierakowskiego o przeniesienie znajdującego się na podwórzu składu węgla, który uniemożliwia ruch a pył węglowy zatrzuwa powietrze — PSS donosi, że skład będzie przeniesiony pod Nr. 30.

Musi to jednak jeszcze potrwać cztery tygodnie, gdyż upatrzony plac jest obsadzony warzywami, które zostaną zebrane dopiero po upływie miesiąca.

ZNALEZIONO PRZYCZYNE

W związku ze skargami o rozklejonych papierosach „Mocnych” Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego wyjaśnia, że uszkodzenie bibuły papierosowej powstało wskutek chwilowego rozregulowania się aparatu drukarskiego maszyny papierosowej.

A KŁOPOTY TRWAJĄ...

MHD donosi w związku ze skargami w sprawie strzykawek, że wstrzymanie reperacji spowodowane zostało brakiem nieodzownego artykułu, który umożliwiłby dokonanie reperacji strzykawek. Wysłano zapotrzebowania do różnych Central.

ŚWISTAWKA MUSI POZOSTAĆ...

Prośba mieszkańców o skasowanie gwizdu lokomotywy, który zakłóca spokój na odcinku między Widzewem a Łodzią Fabr. — nie może być spełniona.

DOKP wyjaśnia, że sygnały muszą być podawane przez maszynistów przed każdym przejazdem kołowym, znajdującym się w pobliżu zamieszkałych osiedli. Maszyniści jednak otrzymali zalecenie nienadużywania sygnalizacji świstawką parowozową.

DLACZEGO SIĘ POSPIESZYLI

Wydział Gospodarki Mieszkaniowej komunikuje, że odbiór robót przy ul. Asnyka 3, rzeczywiście nastąpił przed obsadzeniem okien, które zostaną założone jeszcze w tym miesiącu.

Remont na posesjach przy ul. Piotrkowskiej 25 i Więckowskiego 3 — jest w pełnym toku i niebawem zostanie zakończony.

Nowe filmy radzieckie w wersji polskiej

Studio dubbingowe wytwórni filmów fabularnych w Łodzi zakończyło już prace nad polską wersją mówioną wspomnianego, składającego się z dwóch serii filmu radzieckiego „Wielki obywatel”.

Treścią tego filmu jest życie wielkiego rewolucjonisty Sergiusza Kirowa. Film ten o wielkich wartościach ideologicznych wejdzie na ekrany kin w ramach festiwalu filmów radzieckich.

Również w ramach nadchodzącego festiwalu wyświetlany będzie w Polsce film radziecki „Daleko od Moskwy”, stanowiący przeróbkę filmową znanej powieści Ażajewa. Polska wersja tego filmu jest już gotowa.

Sami nie zrezygnują

musimy ich zwalczyć!

Zwycięsko trzeba doprowadzić do końca akcję przeciwko spekulantom

„Znów piszą o tej spekulacji...” Zażywna jejmość rzuciła ze złością gazetę i zaczęła nerwowo wyglądać przez okno pociągu zbliżającego się do Warszawy. „Spekulanci i spekulanci...” mamrotała pod nosem — jednych wyłapała, inni przestraszyli się i dali spokój... Zresztą komu co szkodzi jak ktoś zabije wieprzka albo ewiartkę cielićciny rodzinie zawiezie...”

Na dworcu obłożona paczkami podróżna była już mniej pewna siebie, a w komisariacie MO, do którego doprowadzili ją kontrolerzy społeczni i jeden z kolejarzy, zupełnie straciła humor. W cuchnących nieświeżym mięsem paczkach była nie „ewiartka cielićciny” lecz blisko „połówka wieprzowiny”, a rodzinę stanowili warszawscy spekulanci.

„Spekulacja nie odgrywa dużej roli...” Na pewno kontrolerzy społeczni nie podzielają tego zdania, ani Milicja Obywatelska czy Komisja Specjalna, która ma „ręce pełne ro boty”, ale można czasem coś podobnego usłyszeć od znajomych, w ko lejce, czy na ulicy.

Toteż dla tych wszystkich, którzy nie widzą w pełni rozmiarów szkód, jakie wyrządza spekulacja i jej za sięg, przytoczmy opowiadania stylizowane od kontrolerów społecznych.

Jedna z trójek warszawskich — 2 robotnice i kolejarz — wyruszyli na łustrację sklepów w robotniczej dzielnicy, wizytując po drodze sklep masarski niejakiego Wysockiego. W sklepie nie było nic, ani na ladzie, ani pod ladą — choć okoliczni mieszkańcy poinformowali „trójkę”, że Wysocki otrzymuje regularnie przydziały z rzeźni. Kontrolerzy społeczni nie poprzestali na sklepie, przeszukali mieszkanie właściciela. Poza wyjątkowym luksusem, również niczego nie znaleźli. Nie poprzestali i na tym — obejrzeli ogród a w ogrodzie... Wielka wytwórnia masarska, urządzona pod podłogą altany. Kilkanaście szyniek, sterty mięsa. Weterynarz po obejrzeniu zapasów stwierdził, że mięso pochodzi z co najmniej z 30 świń...

Sumienność i poczucie obowiązku naprowadziło kontrolerów na ślad wielkiego aferzysty, choć umiał on zaciemniać ślady... W Szczecinie przeprowadzono kontrolę społeczną w blisko 200 sklepach i na bazarze przy Placu Tebruckim; we Wrocławiu „dwójki” kontrolne, rekrutujące się z przodujących robotników, pracującą z pełnym poświęceniem. Dzięki nim nieuczciwa klerowniczka sklepu MHD nr 100 „musiała” rozprzedać schowany w zakamarkach proszek do prania i smalec; na skutek interwencji kontrolerów społecznych „znalazł” się również we Wrocławiu w sklepie PSS nr 107 zapas cukru, którym można było obdzielić znaczną ilość kupujących.

W Łodzi Bronisław Rosiak — właściciel kamienicy i sklepu spożywczego przy ul. Długosza 13, karany już uprzednio za nielegalny handel wódką, fałszowanie mleka i innych artykułów, sprzedawał w swym sklepie kiebasę po paszkarskich cenach. Znalezione u niego zapasy wędliny po zbadaniu okazały się nie nadające się do konsumpcji. To jednak nie obchodziło Rosiaka, że kiebasa ta nie pójdzie na zdrowie konsumenta.

Sportowcy pomagają budować Warszawę



W dniu 13 września sportowcy — uczestnicy Spartakiady wzięli udział w pracach związanych z „Miesiącem Budowy Warszawy”, porządkując na Powiślu teren, gdzie wkrótce stanie Centralny Park Kultury. Na zdjęciu — grupa zawodników przy pracy. CAF — fot. Nowosielski

Życie kulturalne Łodzi

Świat pracy zapoznaje się z problemem społecznym w plastyce

MUZEUM Sztuki w Łodzi przy ul. Więckowskiego 36 zorganizowało wystawę pod nazwą „Problem społeczny w plastyce”. Wystawa ta ukazuje twórczość artystów poszczególnych epok, odzwierciedlającą konflikty społeczne i rozrywki walki klas.

W dziale poświęconym epoce feudalnej wystawiono reprodukcje dzieł: Breyghla, Holbeina, Leonarda da Vinci, Le Naina, Velasqueza i innych.

Tematem tych dzieł jest praca klas upośledzonych i kontrastujące z nią życie feudalów, duchowieństwa, bogatych mieszczan, jak również epizody z wojen chłopskich.

Kopie obrazów Massysa, Rommerswala, Rembrandta zapoznają z wyryskiem biedoty, uprawianym przez bankierów i lichwiarzy Średniowiecza i Renesansu.

W osobnej sali zgromadzone zostały reprodukcje obrazów malarzy polskich i rosyjskich, poruszających tematy wyzysku społecznego i walki z nim. Znalazły się tu dzieła Riepina, Surikowa, Pierowa, fragmenty z cyklu „Wojna” i „Polonia” Grotgera, kopie „Strajka” Lentza i „Proletariatów” Kowarskiego.

Malarstwo i rzeźba z epoki kapitalizmu i jego ostatniego stadium — imperializmu reprezentują reprodukcje obrazów Goyi o tematyce antywojennej, Hogartha, Daumiera (Głód i bezrobocie), Delacroix i in.

Ponadto znajdują się na wystawie dzieła artystów radzieckich: Surikowa, Szmarinowa i Manizera, karykatury radzieckie, sztuki grafików polskich itd.

Obok reprodukcji umieszczono teksty, zawierające cytaty z klasyków marksizmu, a przede wszystkim z dzieł Marksa, Engelsa i Lenina oraz krótkie dane o twórczości malarzy, którym poświęcone są poszczególne sale.

Wystawa czynna będzie w Łódzkim Muzeum Sztuki do 15 października, po czym przeniesiona zostanie kolejno do świetlic szeregu zakładów przemysłowych Łodzi.

Zapisy do szkoły farbiarskiej

Dnia 1 września została otwarta w Łodzi przy ul. Jerzego 22 pierwsza klasa szkoły farbiarskiej.

Nauka w szkole trwa dwa lata. Do szkoły przyjmuje się młodzież w wieku od lat 14.

Po ukończeniu szkoły absolwenci zostaną zatrudnieni jako wykwalifikowani robotnicy-farbiarze. Szczegółowych informacji o zapisach udziela sekretariat szkoły.

Dotychczasowe wyniki walki przeciwko spekulacji są już bardzo poważne. Można by je zmierzyć ilością ujętych szkodników, tonami mięsa wykrytego, ilością zdemaskowanych nadużyć i oszustw.

Można by też ocenić je zamieszczeniem jakie zapanowało wśród szkolidów i wrogich elementów. Chcąc ratować swe nieuczciwie zdobyte majątki, we Wrocławiu proponują kontrolerom społecznym łapówkę, gdzie indziej przerzucają się z mięsa na ocet, z octu na mydło, z mydła na makę, na proszek itp. Chcą za wszelką cenę nadal oszukiwać, kraść dobro społeczne, zerwać na cudzej krzywdzie.

Wielu ze spekulantów sięga do nowych sposobów, do nowych metod, które mają ich uchronić przed sprawiedliwością. I tak np. znana podkrakowska spekulanka i handlarzka mięsem, Józefa Chłipała, zrzęzygnęła z „niebezpiecznych jazd” — ale bynajmniej nie z zarobku. Wyzyskiwała kilkoro wiejskich dzieci, które dzień w dzień wozili do Krakowa ciężkie paki wyładowane mięsem.

Aferzyści, zawodowi paserzy i nielegalni handlarze bydem, operujący w okolicach Okuniewa, wiedząc, że chłopcy nie zechcą im sprzedać świń, „wynajeli” do tej niewdzięcznej roboty małego chłopca Witana. Jeździł on od wsi do wsi chcąc kupić niby „dla siebie” maciore, a w rzeczywistości wypełniał zlecenia wrogów, którzy chcieli upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu — zarobić na tajnie zabitej maciorze i jednocześnie pozabawić chłopów ceny dla hodowli sztuki.

Walka toczona ze spekulacją przynosi rezultaty, oczyszcza nasze życie gospodarcze od wrogów i szkodników — ale musi być prowadzona jeszcze szerzej przez całe społeczeństwo, musi być prowadzona wytrwale i coraz energiczniej. Spekulacja sama przez się nie wygaśnie — musimy ją wszyscy aktywnie zwalczać i nie słuchać podszeptów wroga, który chce osłabić naszą czujność!

Ik-a

CENTRALA HANDLOWA

CERAMIKI

Sklep Detaliczny Nr 27

tel. 230-91

Łódź, Piotrkowska 175

prowadzi sprzedaż:

szkła stołowego i laboratoryjnego, porcelany stołowej i technicznej — laboratoryjnej oraz wyrobów porcelanowych i fajansowych.

662

ANDRZEJ ŻAŃSKI



— Tak, prosiłem ją. I bardzo ucieszyłem się, że zgodziła się spotkać ze mną na drugi dzień. Ale nazajutrz zmieniło się wiele. Wystarczyło, że podeszła do mnie z sercem i porozmawiała szczerze na ten temat, który nas poróżnił, a momentalnie znikła cała moja niechęć do ciebie. I znów uczułem, że jesteś mi bardzo droga. Zrozumiałem, że nie powinienem pójść na spotkanie z Anną. Miałem wyrzuty sumienia, że jestem w stosunku do ciebie nie w porządku. A jednak poszedłem: i dlatego, że chciałem zwrócić Annie pamiętkową kasetkę (pamiętasz, tę, którą wykopaliliśmy razem w parku Karwiczów?) i dlatego, że... jakby to określić?... Że wciąż jeszcze byłem pod wrażeniem, jakie zrobiła na mnie spotkana po latach Anna...

Urwał na moment, jakby szukając odpowiednich słów, a potem dokończył:

— Przyznaję, że byłem pełen wewnętrznej rozterki. I ty byłaś mi droga, ale czar dawnych wspomnień działał również... Jednakże potem, kiedy nie wróciłaś na

noc, miałem czas zastanowić się sam nad sobą. To była dla mnie niedobra noc. Pełna udręki, trwogi i tęsknoty za tobą. I dopiero wtedy, kiedy zrozumiałem, że mogę cię utracić, pojąłem prawdę. Anna jest dla mnie tylko pięknym wspomnieniem, ale naprawdę kocham tylko ciebie! Zapomnijmy więc o tamtym chwilowym incydencie i nie wracajmy już do tego tematu! Dobrze, Weni?

Nie odpowiedziała od razu. Milczała, głęboko zamyślona, jak ktoś nie w zupełności przekonany.

— Czy mówisz to szczerze?... Czy naprawdę Anna nic już dla ciebie nie znaczy?

— Nie powiedziałem, że nie. Ale naprawdę kocham tylko ciebie... I dlatego zabolalo mnie mocno, że chciałaś odejść ode mnie, nie wysłuchawszy moich usprawiedliwień. Dlaczegoś to zrobiła?

Weronika wciąż jeszcze unikała jego spojrzeń.

— Chciałam odejść dlatego, że rozumowałam: jeśli jednak Anna jest ci bliższa

niż ja i tak przegram ostatecznie walkę. I dlatego chciałam odejść bez walki... A poza tym... a poza tym...

Po raz pierwszy spojrzała mu w oczy, ale zaraz potem odwróciła głowę.

— Dlaczego nie kończysz?... Powiedz szczerze... Czy nie kochasz mnie tak jak dawniej?

Jej oczy zaszyły łzami.

— Kocham cię może jeszcze mocniej, niż dawniej! Ale...

— Jeśli kochasz mnie naprawdę, więc nie mówmy już więcej na ten temat. A co się tyczy Anny, obiecuję ci uroczystie, że nie będę się z nią nigdy spotykał. Tak będzie lepiej. Po co wskrzeszać wspomnienia czasów, które już nigdy nie wrócą?

Tak mówił Orten. A może godzinę potem zjawiła się w ich mieszkaniu dziewczyna z kwiatami.

Jerzemu mocno uderzyło serce, kiedy zobaczył trzy ciemno czerwone róże, takie same, jak te, które kwitły kiedyś w ogrodzie Stamińskich.

— Prośba o nową schadzkę? Wyzwanie?

Ale Anna napisała po prostu:

Drogi Jerzy!

W oczach Twojej żony, kiedy nas mijala ujrzałam głęboki ból. Ta kobieta kocha Cię bardzo. Wiele jej życzysz i myślę, że również jesteś do niej szczerze przywiązany. I dlatego proszę Cię: nie spotykajmy się więcej!

— przynajmniej na razie.

Ale może po latach, kiedy ucichną w nas ostatnie niepokoje, spotkamy się znowu... I wtedy uściśniemy sobie ręce, jak para dobrych przyjaciół. Bo wierzę mi, że cokolwiek by się stało, masz zawsze szczerą przyjaciółkę w Annie.

Jerzy skończył czytać, a potem podsunął Weronice list.

— To od Anny! — powiedział cicho. Weronika powoli, jak gdyby z trudem, czyta list „tej drugiej”. Jej surowa początkowo twarz łagodnieje. Jej piękne oczy rozjaśniają się — jak u kogoś, kogo ogarnia rzewne wzruszenie.

W zamyśleniu położyła potem list na biurku.

— Anna jest bardzo dobra... I bardzo szlachetna... Nie dziwię się więc, że mogłaś ją pokochać! — rzekła półgłosem. I pieszczotliwym ruchem włożyła do wazonu płomienne róże Anny.

ROZDZIAŁ XVIII.

PRZED TRYBUNAŁEM

Minęło lato i zima. I znowu jest wiosna. Znowu delikatną zielenią pokryły się gałęzie drzew w karwiczowskim parku, a promienie kwietniowego słońca wpadają przez szyby do pełnych sztuki i poszumu fabrycznych sal „Primy”.

(D. c. n.)

Ekranie A może zapomnieli?

SCENA I

Ulica Piotrkowska pod koniec 1950 r.

Ob. I: — Niech pan spojrzysz na tę wystawę.

Ob. II: — Rzeczywiście wyjątkowo pretensjonalna i brzydka.

Ob. I: — Nie rozumiem, jak można tak zaniedbywać estetykę miasta na tym odcinku. Przecież sklepy uspołecznione mają możliwość zatrudnienia dekoratorów. Mogą i powinny mieć pierwszorzędne wystawy.

Ob. II: — Proszę pana, dekoratorzy są. Smutne, że mimo to właśnie wystawy mają nieestetyczny wygląd. Sądzę jednak, że brak tu tylko żywszej inicjatywy odgórnej, jakiegobódźca do podniesienia poziomu prac dekoratorskich.

Wystawy (chórem): — Tak, tak, obywatele mają rację...

SCENA II

Ulica Piotrkowska w kwietniu 1951 r.

Wystawa I: — Słyszałam, że wydział handlu i wydział kultury ogłosiły konkurs wystaw i wnętrz sklepowych.

Wystawa II: — Tak, ja też to samo słyszałam. Mój dekorator mówił, że bardzo się cieszy, bo ma parę świetnych pomysłów. Wierzy, że weźmie pierwszą nagrodę.

Wystawa z przeciwnika: — Niech nie będzie taki pewny. Wystarczy spojrzeć na mnie, aby stwierdzić, że mój dekorator ma większe szanse.

Wystawa przy Pl. Wolności: — Hej, wy tam! Nie myślcie, że tylko środowiska bierze udział w konkursie. Ktoś z wystaw na peryferiach robi nam kawał i zagarnia nagrodę.

Ze wszystkich stron słychać głosy zainteresowanych konkursem wystaw. Mieszkańcy Łodzi śledzą z uwagą i zadowoleniem prace dekoratorów.

— Nareszcie będziemy mieli w Łodzi ładne wystawy!

SCENA III

Wrzesień bieżącego roku.

Ob. I: — Słyszał pan może coś o wyniku konkursu wystaw sklepowych?

Ob. II: — Nic, a nic. Wiem tylko, że były przygotowane piękne nagrody i premie pieniężne, a nawet i dyplomy uznania.

Wystawa I (smutnie): — Tak, tak. Nagrody przygotowano. Komisje klasyfikacyjne też chodziły. Mój dekorator się cieszył, bo komisja, która mnie oglądała, mówiła wiele miłych rzeczy.

Wystawa II: — No cóż, widocznie wydział handlu i wydział kultury nie mogą się zdecydować, jaką nagrodę komu dać. A może zapomniano w ogóle o konkursie.

Wystawa I: — Eeee, nie. Przecież nie wystawia wystaw do wiatru... (z)

Nowe agencje pocztowe w woj. łódzkim

Coraz to nowe miejscowości na terenie województwa łódzkiego otrzymują agencje pocztowe, które umożliwiają społeczeństwu korzystanie z wszystkich usług poczty.

Przed kilkoma dniami uruchomiono następujące agencje: w Bocheniu gm. Dąbkowice pow. łowicki, Bogdanowie gm. Parzniewice pow. piotrkowski i w Parznie gm. Kluki także w pow. piotrkowski.

Urzędy te są czynne codziennie w godzinach od 8—15 oraz w niedziele i święta od godz. 9—11.

Wystawa rolnicza w Poznaniu



W czasie ogólnopolskich dożynek w Poznaniu zorganizowano wystawę rolniczą, obrazującą postęp techniczny w rolnictwie. Na zdjęciu — kombajn „SH” produkcji radzieckiej.

CAF — fot. St. Wdowiński

Transport — to dalszy etap produkcji!

Przewozy jesienno-zimowe

muszą przebiegać sprawnie i planowo

Osiągnięcia i bolączki Łódzkiej DOKP

Na Widzewie, ścieżką obok torów kolejowych, idzie Zdzisław Zawisła — ślusarz służby wagonowej PKP. Śmieje się uradowany na widok otwartych gościniec drzewek samochodu.

— Mam wprawdzie nieduży kawałek drogi, ale samochodem będzie prędzej. Zyskam przez to zaw sze kilka minut czasu, a to znaczy bardzo wiele dla nas, lotnej brygady remontowej. Reperujemy bowiem wagony bez wyłączania ich z ruchu, na poczekaniu, ażeby ani jedna minuta nie została zmarnowana. Chodzi tu naturalnie o drobne remonty, których doraźne załatwienie pozwoli na szybsze przygotowanie taboru kolejowego do przewozów jesienno-zimowych.

Samochód zatrzymuje się przed stacją Widzew. Zawisła wysiada, zabierając ze sobą niedużą paczkę prostokątnych deszczulek.

— To do węglarki, — mówi. — Pracujemy dziś właśnie przy kilku uszkodzonych wagonach przeznaczonych do przewozu węgla. Zamiat przetracać je do warsztatów w Janowie załatwiamy reperację na miejscu. Każdy z nas, w miarę sił, stara się wywiązać należycie z

powierzonych prac w obliczu poważnych zadań jakie nas czekają.

A zadania te są naprawdę wielkie. Stale postępujący rozwój naszej gospodarki przemysłowej i rolniej, zwiększające się zapotrzebowanie na artykuły codziennego użytku sprawiają, iż masa towarowa, przeznaczona do przewozu, zwiększa się z roku na rok. W roku bieżącym jest ona o 18—20 proc. większa od zeszłorocznej. Jest rzeczą jasną, że i obowiązki jakie sytuacja tego rodzaju nakłada na kolejnictwo są większe, tym większe, że w okresie jesieni, obok normalnych stale wzrastających zadań przewozowych, rolnictwo oddaje do transportu produkty sezonowe jak: zboże, nasiona olejiste, buraki cukrowe, słoma lnienna, konopie itp.

Na sprawnym przebiegu przewozów jesienno-zimowych poważny wpływ ma szybkość obrotu wagonami, odpowiednie ich wykorzystanie, sprawne przeprowadzenie napraw oraz właściwe rozplanowanie transportów.

W DOKP Łódź poczyniono poważne przygotowania, z których o-

gromna większość została już zakończona. Dotychczasowe wyniki kontroli wykazały, że mimo to spotykamy się jeszcze ze zjawiskami niewykorzystywania należycie na sortowniach wagonów, gdzie wobec niewłaściwego podejścia kierownictwa ekspedycji i samych pracowników używano większej ilości wagonów, niż to było potrzebne.

Poważne trudności stoją także przed DOKP — Łódź jeśli idzie o planowy obrót wagonami. Zarysowały się one w miesiącach letnich. Np. w czerwcu obrót wagonów osiągnął zaledwie 90,3 proc. planowanej, w lipcu 77,5 proc., a w sierpniu nawet 70,8 proc.

Stan ten jest wynikiem nie tylko niedopatrzeń ze strony DOKP, ale także niefrasobliwego ustosunkowania się do tych spraw klientów kolei. Zdarzało się bowiem dość często, że wagony były przetrzymywane na oświatym, co blokowało poważną ich ilość. Wynikające stąd przestoje dochodziły nawet do 30 godzin, ponad dozwolony czas.

Do tych najbardziej niesubordynowanych klientów należą: Centrala Tekstylna w Łodzi, Huta Częstochowa, ZPB im. Stalina, gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i inne. Brak zrozumienia dla ważności szybkiego rozładowania wagonów ze strony kierownictwa tych instytucji spowodował, iż w czerwcu wzrost przetrzymania wagonów był o 62 proc. większy, niż w maju, w lipcu o 71 proc., w sierpniu zaś aż o 105 proc.

Podobnie poprawy należy oczekiwać od instytucji ładujących towar na wagony. I one bowiem dość często nie przestrzegały dotychczas obowiązujących norm ładunkowych. W poszczególnych miesiącach letnich ładunek wagonów kształtował się stale poniżej 100 proc., dopiero w sierpniu zanotowano pewną poprawę.

W okresie zbliżających się przewozów jesienno-zimowych nie wystarczy już tylko mobilizacja na odcinku poszczególnych służb kolei. Trzeba, ażeby zagadnienie to dotarło do wszystkich

rad zakładowych i organizacji podstawowych, do wszystkich zakładów pracy korzystających z usług transportu kolejowego.

Trzeba, ażeby uchwała Rządu z dnia 1 sierpnia br. stała się przedmiotem analizy i zainteresowania kierownictwa zakładów, ażeby marksistowskie pojęcie transportu, jako dalszego cyklu produkcji było do końca zrozumiane przez każdego pracownika na wszystkich zakładach.

Należy podkreślić jeszcze raz, iż sprawnie przeprowadzenie transportów jesienno-zimowych ma ogromne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej. Łódzka DOKP, ma za sobą w akcji przygotowania się do szczytów jesienno-zimowych duże osiągnięcia. Ukończono naprawę torów, uruchomiono ponad 70 proc. wagonów będących w remoncie, zastosowano wiele usprawnień i urządzeń mechanicznych czyniących pracę szybszą i lżejszą, skrócono czas przeznaczony na drobne remonty, przeszkolono na specjalnych kursach dyspozytorów i dyżurnych ruchu, maszynistów parowozowych i personel konduktorski, odbyto narady na stacjach, na których poszczególne pracownicy podejmowali zobowiązania, zmierzające do dalszego usprawnienia przewozów jesienno-zimowych itp.

Chodzi teraz o to, aby wszyscy — każdy na swoim odcinku — przestrzegali pilnie zarządzeń, aby wzmocni dyscyplinę pracy, gdyż tylko w ten sposób będziemy mogli wykonać ogromne zadanie, jakie stawia przed nami naród: szybko i sprawnie przewieźć obfite produkty naszej całorocznej pracy! (w)

Filharmonia Łódzka

organizuje koncerty dla świata pracy

Państwowa Filharmonia w Łodzi rozpoczęła nowy sezon koncertem, w którym wzięły udział orkiestra symfoniczna Filharmonii oraz pianista Władysław Kędra. Dyrygował Bohdan Wodiczko.

Program zawierał po raz pierwszy wykonany w Polsce utwór kompozytora czeskiego — Janaczka „Taras Bulba”, rapsodię na fortepian i orkiestrę Rachmaninowa i „Symfonię wiejską” Andrzeja Panufnika.

W bieżącym sezonie Filharmonia Łódzka uczestniczyć będzie w końcowym etapie Festiwalu Muzyki Polskiej, organizując szereg koncertów, na których program złożą się m. in. nieznane jeszcze w Łodzi utwory współczesnych kompozytorów polskich.

W okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przewidziane są specjalne koncerty Filharmonii, poświęcone twórczości muzyków rosyjskich i radzieckich.

Programy wszystkich koncertów Filharmonii Łódzkiej przewidywać będą w większym niż dotychczas stopniu dorobek muzyczny krajów demokracji ludowej.

Filharmonia Łódzka kontynuuje w bieżącym sezonie akcję zapoznawania łódzkiego świata pracy z dorobkiem twórczym najwybitniejszych kompozytorów, jak też ze stylem muzyki w poszczególnych epokach.

Przy pomocy... powietrza hartu'e się stal w „Elektromechaniku”

Wiadomo, że hartowanie stali odbywa się przy pomocy wody. Ale, jak mówi przysłowie „potrzeba jest matką wynalazku”. Nowy sposób hartowania stali powstał w spółdzielni „Elektromechanik”, gdzie zabrakło wody w studni.

Spółdzielnia „Elektromechanik” produkuje krajarki konfekcyjne oraz noże do różnego rodzaju krajarak. Hartowanie stali jest więc podstawową czynnością przy produkcji.

Brak wody groził zanowaniem produkcji. Wówczas kierownik techniczny ob. Kozłowski opracował nowy sposób hartowania stali przy pomocy powietrza. Sposób okazał się dobry i obecnie wprowadza się go do użytku. (b)

Gaj.

Zamiast małego reportażu

„Jak w kinie”...

Gdy opowiadałem znajomym o gbytności na jakiejś imprezie, zostałem zaskoczony żartobliwym pytaniem:

— A jak się zachowywała publiczność? Czy tak jak ludzie, czy tak, jak w kinie.

Nie zrozumiałem dowcipu. Poradzono mi więc, abym się wybrał do kina — wtedy może sens tego powiedzonka i dla mnie stanie się jasny.

Posłuchałem dobrej rady i przy najbliższej okazji poszedłem do kina.

Kolejki przy kasie nie było — pół Łodzi siedziało na pewno w parkach — była za to przy bufecie, po napoje. Zerknąłem okiem na bufet i — o, szczęście! — nie dostrzegłem żadnych słodczy. No, przynajmniej będzie spokój na widowni — pomyślałem z ulgą, przypominając sobie denerwujący szeslet odwijanych papierków, towarzyszący zwykle oglądaniu zajmującego filmu.

Spokojnie, bez pośpiechu poszukiwałem swojego miejsca i z uczuciem dozwolenia siadłem w krześle, czekając na rozpoczęcie filmu. Przede mną ulokowała się pani z dwiema dziewczynkami w wieku szkolnym (film dozwolony dla młodzieży).

— Zle! — myślę sobie. Gdy tylko film się zacznie, zaczynają i one... kręcić się, narzekać, że nie widzą, pytać — a co to, a co tamto, a co on powiedział, a dlaczego tak się uśmiechnął? No, trudno, dzieci często lubią przeszkadzać dorosłym, od tego ostatecznie są dziećmi. Gdy już będą starsze, o, takie, jak te trzy panie, które siedzą poza mną i rozmawiają ze sobą, to wylecą z tego.

Zaczęła się kronika tygodniowa. Dziewczynki siedziały, jak trusie. Wkrótce zapomniałem o ich obecności. Niestety, nie mogłem zapomnieć o obecności owych trzech pań za moimi plecami. Gdy zgasił światło,

to, nie przerwały bynajmniej rozmowy, a głosy ścisły o tyle tylko, aby nie zagłuszać speakerów.

Podczas wyświetlania dodatku dowiedziałem się więc, że 22 lipca je panie brały udział w pochodzie i zostały sfilmowane. Za chwilę na pewno ujrzą siebie na ekranie (półgłosne wykrzykniki: o, zaraz, my idziemy! nie, jeszcze nie; „pewnie będzie w następnej kronice, tej specjalnej”), że ich znajomy to „gruba ryba” i że właśnie mają się z nim spotkać w sprawie... Jednym słowem przez 20 minut dowiedziałem się wielu szczegółów z życia tych pań, chociaż rozpaczliwie usiłowałem skupić uwagę na słowach komentatora kroniki. Cóż, panie były blisko, a ekran daleko.

W przerwie okazało się, że owe panie znają pana, który usiadł koło mnie. Zaczęli się witać wylewnie. Światło zgasiło. Zaczął się film. „Może teraz się uspokoją” — pomyślałem z nadzieją.

Przez półtorej godziny siedziałem, jak na mekach. Przez półtorej godziny zmuszony byłem słuchać nie zawsze trafnych, ale za to dość głośnych uwag krytycznych i komentarzy w rodzaju (ale ona ładna! co, nie podoba ci się? — to o aktorce), objaśnień, (acha, on dlatego tak powiedział, bo myślał, że...) i tak dalej i tak dalej... Pierwsza pani — trzeciej pani, druga pani — pierwszej pani, trzecia pani — temu panu, co siedział obok mnie i rżał w wesołych momentach filmu, jak młode żrebie. Nie pomogły moje błagalne spojrzenia, odwracanie głowy w ich stronę, westchnienia, chrząkania, wreszcie sykania.

Wyszedłem z kina oszołomiony. Ale teraz przynajmniej już rozumiem, co to znaczy — zachowywać się „jak w kinie”!

W piątym dniu Spartakiady

pierwsza dziesiątka finalistów



przeszła zwycięsko ogniową próbę.

Udany rewanż Nowary. — Ciężki turniej zbliża się ku końcowi

Turniej bokserki Spartakiady zbliża się ku końcowi. Jeszcze dwa dni walk i dowiemy się, którzy pięściarze zdobyli zaszczytne tytuły mistrzów Polski.

Na razie turniej wyłonił pierwszą dziesiątkę finalistów; wiemy również, kto zajął czwarte miejsce. Dalesze walki mają za zadanie wyłonić nie drugie dziesiątki finalistów i zdobywców brązowych medali. Spotkania te odbędą się dzisiaj o godz. 17-ej.



Piąty dzień (wczorajszy) turnieju przyniósł szereg ciekawych spotkań, chociaż odbiegały one poziomem od poprzednich.

Nic dziwnego, turniej rozgrywany podobnym systemem (eliminacja nastę-

pnie dopiero po dwu porażkach) stawia zawodnikom bardzo wysokie wymagania. Tutaj trzeba mieć nieprawdopodobną kondycję, hart ducha, silną wolę zwycięstwa, bo sama umiejętność boksu nie wystarczy, żeby przejść zwycięsko przez tak ogniową próbę. Toteż w gorące walki może się zdarzyć — choć nie powinno — że nerwy nie zawsze dopiszą, że temperament po niesie zawodnika.

Zdarzyło się to wczoraj Kruży w momencie, gdy sędzia ringowy udzielił mu drugiego napomnienia za nieczysty boks. Ambitny Kruża odczuł to tak dotkliwie, że zrezygnował z dalszej walki i opuścił ring przed czasem. Ale po chwili, gdy już nieco ochłonął, zrozumiał jak źle postąpił, i, mocno wzruszony, przyznał się do winy, przyrzekając, że więcej tego nie uczyni. I właśnie to samokrytyczne przyznanie się Kruży do winy dowiodło, że nie jest mu obcy duch prawdziwie sportowy i musiał się spotkać z aprobatą. Oświadczenie Kruży publiczność na grodziła oklaskami.

Do ciekawszych walk dnia wczorajszego należało ponowne spotkanie Wojciechowskiego z Nowarą, Justki z Faską, Kudłacka z Panem i wreszcie Cebulaka z Dampcem. Walki były tak wyrównane, że sędziowie mieli trudne zadanie. Ale niektóre orzeczenia różniły się aż kilkoma punktami! To ma swoją wymowę i z tego należało by wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

W muszej Justka CWKS pokonał Faskę St., w koguciej Stefaniuk Gw. wygrał z Frydrychem St., w piórkowej Kruża CWKS przegrał przez

dyskwalifikację w H1 starciu z Izydorem Sp.

Do niezwykle zaciętych należała walka Kudłacka Kol. z Panem CWKS, w wyniku której Panke został wyeliminowany. W 1. półfinale Wytyk Kol. pokonał na punkty z każdym dniem słabszego Kempe. W półfinale Chodorowskiemu Gw.

Największą ilość odznak SPO zdobyła Stal

Wydział Kultury Fizycznej CRZZ dokonał podsumowania przebiegu akcji współzawodnictwa w zdobywaniu SPO za okres od początku br. do dnia 15 sierpnia br.

Pierwsze miejsce i proporcje przechodni CRZZ zdobyła Zrzeszenie Sportowe Stal, które na planowane 10 tys. odznak w r. zdobyło do dn. 15 sierpnia br. — 7.071 odznak, t.j. wykonała 70 proc. planu.

Na drugim miejscu znajduje się ZS Górnik, które wykonało 77 proc. planu, zdobywając 6.195 odznak z 8 tys. planowanych na rok bieżący.

Dalsze miejsca zajęły zreszta: III — Włókniarz, IV — Unia, V — Kolejarka, VI — Budowlani, VII — Ogniwko, VIII — Spójnia.

W dniu zamknięcia Spartakiady w niedzielę 16 bm. w przerwie finałowego meczu o Puchar Polski odbędzie się uroczyste wręczenie proporcji przechodni CRZZ przedstawicielom ZS Stal oraz dyplomu za II miejsce przedstawicielom ZS Górnik. Dyplomy otrzymają również po dwa przodujące kółka sportowe każdego zreszta.

Zawodniczki Kolarza sprawiły pływacką niespodziankę

Gorzowski uległ Petruszewiczowi na 100 m st. klas.

Finały konkurencji pływackich, których eliminacje przeprowadzono przed południem, przyniosły niespodzianki.

Należy do nich zdecydowanie zwycięstwo kobiecej sztafety Kolarza na dystansie 4x100 m st. klas. Zawodniczki Kolarza doskonale popłynęły i zdobyły wyprzedzić Gwardię i Ogniwko.

Drugą niespodzianką były słabsze wyniki na 100 m st. klas. mężczyzn oraz zwycięstwo w tej konkurencji Petruszewicz (Stal) przed Gorzkowskim (Włókniarz) i Szoltykiem (CWKS).

100 m st. mot. kobiet zdecydowanie wygrała Dobranowska (Ogniwko). Dobrze popłynęła w tej konkurencji Dąbek (Gwardia) zajmując trzecie miejsce. 1500 m st. dow. przeprowadzono w trzech seriach przy czym o lokacie decydował osiągnięty czas. Zwycięzca tej

konkurencji Gremłowski osiągnął wynik 20:22,9.

Należy podkreślić fakt, że czterech pozostałych, poza Gremłowskim zawodników uzyskało czas poniżej 22 min.

Wyniki finałów:
100 m st. klas. mężczyzn:
1) Petruszewicz (St.) 1:18,0, 2) Gorzkowski (Wł.) 1:19,5, 3) Szoltysek (CWKS) — 1:19,7, 4) Krauze (St.) — 1:19,9, 5) Nikodemski (CWKS) — 1:20,0, 6) Wiśniewski (Spójnia) 1:22,4.

Z Helsinek przyjechał przew. Kom. Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich

Na zaproszenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego i komitetu organizacyjnego Spartakiady przybył z Helsinek do Warszawy przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich Eric Frenckell.

Fantastyczna powieść rysunkowa



W Warszawie, w mieszkaniu młodego uczonego, Marka Wichury odbywa się narada. Oprócz Marka biorą w niej udział: czeski geolog Zdeněk Helis oraz bułgarski lotnik Jordan Todorow. Podnieci, namiętni ku sobie, radzą półgłosem, gestykulując żywo:

— Dziwicie się i dziwicie — mówi Jordan — że to my mamy lecieć na księżyc.

SELENE 384.000



— A ja się dziwię, że ty się dziwisz — odpowiada Zdeněk. — Kto ma zaryzykować taki spacer, jeśli nie my, którzyśmy zawarli niemiennie ryzykowne braterstwo broni, biorąc hitlerzów? Czy to dziwne, że chcemy też lecieć razem z Sergiuszem, kiedyś razem szliśmy na Berlin?

— Nie to miałem na myśli — tłumaczy Jordan.

przyznało zwycięstwo nad Kochem Bud., a w lekko-średniej Wojtkowiak St. pokonał Kraska Gw.

W wadze średniej pewne zastrzeżenie nasuwa zwycięstwo przyznane Cebulakowi CWKS nad Dampcem Un. W wadze półciężkiej walczyli ponownie Nowara St. — Wojciechowski Un., gdyż obaj mieli po jednej porażce. Tym razem Wojciechowski nie zdołał powtórzyć swego sukcesu z pierwszego dnia i przegrał wyraźnie.

W wadze ciężkiej Paterok Gór. wygrał z Kosturkiewiczem St. Walaka zakończyła się przed czasem, gdyż Kosturkiewicz rozbił kciuk i musiał zrezygnować z dalszego oporu.

Na liście finalistów turnieju bokserki Spartakiady znaleźli się tak ko pierwsi:

Murawski Bud., Woźniak CWKS, Bazarnik St., Antkiewicz Gw., Komuda Gw., Debisz CWKS, Musiał CWKS, Koczyski Gw., Grzelak CWKS i Gościński CWKS.

Dziesiątka ta czeka na przeciwników, z którymi zmierzy się w niedzielę. Odpowiedź na pytanie, z kim będą walczyli, dadzą nam wyniki dzisiejszych spotkań, w których zmierzą się:

Niedźwiedzi Kol. — Justka CWKS, Gremł Bud. — Stefaniuk Gw., Soczewski Kol. — Izydorek Sp., Salska St. — Kudłack Kol., Seigalska Wł. — Wytyk Kol., Nagajski Wł. — Chodorowski Gw., Legowski Un. — Wojtkowiak St., Krupiński St. — Cebulak CWKS, Szymura Gw., — Nowara St. i Jaskółka Wł. — Paterok Gór.
Początek walk o godz. 17.

Robotnicy słuchają sprawozdań ze Spartakiady — dyskutują w fabrykach i... zdobywają SPO

Spartakiada zdobyła Łódź! Kilka tysięcy mieszkańców miasta, interesujące się przebiegiem walk bokserki na stadionie Włókniarza, dyskutuje nad walorami młodych sportowców, wertuje sprawozdania dziennikarskie, czeka na wiadomości z Warszawy, cieszy się zawodami kolarskimi, z dumą mówi o rozwoju sportu, o jego masowości, o nowym, zdrowym pokoleniu, zdobywającym sukcesy nie tylko na polu współzawodnictwa sportowego, ale i w pracy zawodowej.

Spartakiada zdobyła robotników łódzkich fabryk. W Zakładach im. Marchlewskiego wszyscy słuchają komunikatów ze Spartakiady. Głos spikera z radiowęzła zakładowego dociera do wszystkich warsztatów. Słuchają w dyrekcji, słuchają w radzie zakładowej, w elektrowni i wszystkich działach produkcji.

Słuchają i mówią o tym, że po uruchomieniu wszystkich sekcji w kole sportowym trzeba będzie solidnie wziąć się do roboty i podnieść poziom wychowania fizycznego pracowników zakładów. Tak, trzeba w szybkim tempie zająć się zbliżającymi się zawodami SPO do... 1500! Na razie zdobyto 750 odznak.

Siatkarki polskie odleciały do Paryża

W ubiegły czwartek odleciały z Warszawy do Paryża kobiece reprezentacja siatkówki. Ekipa polska startować będzie w Paryżu w mistrzostwach Europy, broniąc tytułu wicemistrza.

W skład ekipy wchodzi następujące zawodniczki: Engliš, Felchnerowska, Hajec, Kubiak, Kurtz, Pogorzelska, Szczawińska, Tomaszewska, Welsyng i Wojewódzka.

Dobrze boksują i dobrze pracują

Turniej bokserki I Spartakiady zbliża się ku końcowi. Znamy już dziesięciu finalistów, którzy skrzyżują rękawice w walce o zaszczytny tytuł mistrza Polski.



Znamy ich z ringu — od strony czysto sportowej. Ale życie ich — to nie tylko sport. Poczucie miejsca zajmuje w nim także praca społeczna i zawodowa.

Mają MURAWSKI z Budowlanych np. jest cenionym na gruncie szcześcińskim aktywistą ZMP-owskim. Już dwa razy został wyróżniony przez Zarząd Wojewódzki. W swym zakładzie pracy należy do sportowej grupy produkcyjnej, która poprzez dobre wyniki w sporcie osiąga również dobre rezultaty w produkcji.

„Kogut” WOŹNIAK (CWKS) służy obecnie w wojsku, gdzie zna go jako dobrego recytatora. Nie ma więc akademickiej uroczystości okolicznościowej, by na niej nie występował Woźniak z recytacjami. Jest również aktywistą ZMP.

Reprezentant Stali — BAZARNIK — to „szyszka” niełada w swym zakładzie pracy. Cieszy się on mianowicie opinią jednego z najlepszych hartowników w hucie „Batory” w Chorzowie. Sportowiec bardzo wszechstronny. Musi być dobrym piłkarzem, skoro pierwszoligowa Unia pragnęła go widzieć w swym składzie.

— To bardzo ciężki turniej — stwierdził ANTKIEWICZ z Gwardii. — Ja osobiście miałem napowiadającą przeprawę z Salską. Nie odpowiada mi tylko tego pokroju pięściarz. Wolę zawodnika walczącego stylowo. Takim był np. Rodak. Z nim też boksowałem najchętniej.

„Dziecko Warszawy” — KOMUDA z Gwardii stoczył już ponad 200 spotkań. Za najcięższe zwycięstwo uważa wygraną walkę z mistrzem Europy Petriną (CSR) w roku 1947. A w życiu prywatnym? — Jest kierownikiem świetlicy przy Okręgowym Zarządzie Kin w Warszawie.

DEBISZ (CWKS) to najwszechstronniejszy pięściarz wojskowych. Wygrał nawet występ kolarski z takimi szosowcami jak Bukowski i Kulawski.

Jego kolega klubowy — MUSIAŁ, tokarz z zawodu — przoduje w innej dziedzinie. W swojej jednostce, a także w całym CWKS-ie, jest najlepszym strzelcem. Trener Cendrowski określa go jako wzór dobrego żołnierza, a także jako najbardziej zdyscyplinowanego spośród pięściarzy.

Blisko 20 lat KOŁCZYŃSKI „tańczy” już w inach ringu. Nie myśli jednak o ustąpieniu, tak długo przynajmniej dopóki walcząc będzie Szymura. Między obu reprezentantami „starej gwardii” toczy się bowiem „ciężka” „współzawodniczość” w tym, kto dłużej jeszcze wytrzyma z młodymi.

GRZELAK z CWKS-u jest właśnie jednym z tych młodych. Tkacz z zawodu, w wojsku zmienił „branżę” i stał się kwalifikowanym elektrykiem. Po ukończeniu służby, ma zamiar pracować w tym właśnie zawodzie.

GOŚCIŃSKI (CWKS) jest naszą nadzieją w wadze ciężkiej. Nadzwyczajny pilny i wydatny młocznik wojewódzkich warsztatów samochodowych. Mimo potężnej budowy — najsposobniejszy i natchniony zdaniem trenera Cendrowskiego, człowiek pod stołem i najpotężniejszy uczeń na sali treningowej. Tei właśnie pilności zawdzięcza swe sukcesy. W dotychczasowej karierze stoczył 38 walk: tylko dwie przegrał przez nokaut (na „pierwszym kroku” i z Finem Koski) a więcej niż połowę wygrał przez nokaut lub przez poddanie się przeciwnika.

Posypały się bramki na meczu szczypiorniaka

W ramach imprez organizowanych z okazji Spartakiady odbył się mecz w szczypiorniaku między reprezentacją szkół ogólnokształcących a DOSZ-em.

Po żywej i stojącej na wysokim poziomie grze zwyciężyli uczniowie szkół ogóln. w stosunku 11:6 (1:3). Dla zwycięzców bramki zdobyli: najlepszy na boisku Rzeczkowski 4, Kuligowski 4, Karasek, Zmijewski i Konka po 1.

Reprezentacja szkół ogólnokształcących oparta była na zawodnikach II P.G. i L. i wystąpiła w tym samym składzie, w jakim grała na Centralnych Mistrzostwach Polski w Płocku, gdzie zajęła drugie miejsce za Warszawą. (Czer.)

Skok w dal wygrała Ilwicka

Z czterech finałów lekkoatletycznych rozegranych w piątek po południu najlepszego wypadł bieg kobiet na 500 m, w którym zwyciężyła Piwowarówna w czasie 1:19,6. Wynik ten jest pierwszym oficjalnym rekordem Polski w tej konkurencji.

Ilwicka zdobyła drugi tytuł mistrzowski wygrywając finał skoku w dal wynikiem 545.

W finale skoku wwyż mężczyzn zaledwie dwóch zawodników przekroczyło wys. 180. Zwyciężył pewnie Ceca — 185 przed Spychalskim 180.

Słabo wypadł finał rzutu dyskiem mężczyzn, w którym zwyciężył Lomowski wynikiem 43,92.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY” — godz. 19.
Im. Stefana Jaracza — „ŚWIECZNIK” — godz. 19.
Powszechny — „JACHT PARADISE” — godz. 19.15.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
Letni — „MAŁA I ŻONA” — godz. 20.
Atlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 17.
CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

BAJKA — Dwa ognie — 18, 20.
BALTYK — Kulisy ringu — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: 11, 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Czarci żleb — 16, 18, 20.
MUZA — Góra dziewczęta — 18, 20.
POLONIA — Baryczka — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Złote jezioro — 18, 20.
REKORD — Upadek Berlina I seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Płomienie — 18, 20.
ROMA — Bitwa o szynę — 18, 20.
SOJUSZ — Ostatni etap — 19.
STYLWO — Rodzina Sonnenbrücków — 18, 20.
ŚWIT — Raczek się spóźnia — 18, 20.
TATRY — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20.
WISŁA — Rzym miasto otwarte — 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Scott na Antarktydzie — 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Aktorka — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Strój galowy — 18, 20.

Fantastyczna powieść rysunkowa



— Widzisz, Jordanie, ludzie byłby dawno wypuścili express na księżyc, gdyby nie paliwo. Każde było za ciężkie, nawet motor atomowy ważyłby ze 6 ton i to w jedną stronę. A co z powrotem? Dopiero gdy nad Morzem Kaspijskim narodziło się w ciszy laboratorium tajemnicze „caspium”, praprawuczka uranu...